GŁOS NARODU

NR. 470. — ROK XXVI. | **KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK D. 25. WRZEŚNIA 1916 R.** | **WYDANIE WIECZORNE.**

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3314. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń 25 września.

Urzędownie donoszą dnia 25 września 1916:

Wschodni teren:

Front rumuński: Odparto rumuński eataki między przełęczami Szurduk i Vulkan. Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim panowała żywsza działalność bojowa.

Front wojsk jenerała kawal. arcyks. Karola: Na północ i na wschód od Kirlibaby walka stojąca. W obszarze Ludowej zaatakowali Rosyanie ponownie nadaremnie. Na północny wschód od Lipnicy dolnej wykonał nieprzyjaciel szturm na pozycye wojsk tureckich. Został on wszędzie odrzucony w jednym odcinku przeciwuderzeniem.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Rosyanie usiłowali wczoraj wieczorem ponownie przedrzeć się na północ od Perepelnik. Wysiłki ich spełzły na niczem; straty ich są ciężkie.

Włoski teren.

Działalność ogniowa nieprzyjaciela na froncie Pobrzeża była popołudniu w poszczególnych odcinkach żywszą. W nocy przeleciał ponad naszemi liniami okręt powietrzny i rzucił kilka bomb w okolicy Comem, nie wyrządzając jednak szkody.

Na froncie Alp fassańskich zaatakowały w ciemności dwa bataliony alpini odcinek Gardinal—Cima lusaalta, który nieprzyjacielska artylerya za dnia gwałtownie obrabiała. Włosi po zaciętych walkach z bliska zostali krwawo odparci. Nieprzyjacielskie wojska usiłowały się także posunąć w kierunku Forcella di Coldose, 52 alpini, w tem jeden oficer, dostało się tu do niewoli.

Na monte Cimone znajdują się jeszcze żyjący zasypani Włosi. 24 ttychże zdołało się wyratować i poddało się. Inni wołają o pomoc, której jednak wskutek ognia ich artyleryi nie można im było udzielić i zawisłą ona jest od przyjęcia przez nieprzyjaciela zaofiarowanego mu ze względów ludzkości miejscowego zawieszenia broni.

Południowo-wschodni teren.

U c. i k. wojsk nic nowgo.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Bukareszt w dniu wypowiedzenia wojny.

Trelborg. (B. kor.) Zastępca biura korespondencyjnego w Bukareszcie, który pozostał tam po radzie koronnej, a potem 6 września opuścił miasto ostatnim pociągiem dla poselstwa w towarzystwie posła hr. Czernina, donosi o zajściach w Bukareszcie i o swoich przygodach co następuje:

O radzie koronnej jeszcze 27 z. m. było wiadome, że król nietylko przechylił szalę co do uchwały, która miała być powzięta, lecz także że rada koronna miała być już tylko formalnością, ponieważ król już zdecydował się na wojnę. Bratianu, który w ostatniej chwili tak jak przez cały czas wojny wzdragał się przed objęciem odpowiedzialności, umiał i teraz podsunąć ją królowi. Jak się zdaje rosyjskie groźby przyspieszyły decyzyę króla. W każdym razie on jeden jest tym, który w ostatniej nocy chciał wojny za wszelką cenę. Na radzie koronnej wiele dokuczył mu Piotr Carp, któremu pomagał Majorescu, o zochowaniu się Marghilomana nie wiadomo nic.

Znamiennymi dla polityki króla są słowa Take Jonescu, wyrzeczone do pewnego sprawozdawcy dziennikarskiego po radzie koronnej, że król okazał się największym z żyjących dziś Rumunów.

Po ogłoszeniu uchwały rady koronnej zapanowało w Bukareszcie widocznie przygnębienie. Aż do wieczora miasto wyglądało jakby wymarłe, dopiero wtedy kilkaset studentów urządziło słabe manifestacye za wojną. Jeszcze tego samego dnia nastąpiło ogłoszenie stanu oblężenia, i uwięziono obcokrajowców, którzy nie mieli już żadnego pociągu do dyspozycyi. Tylko w pierwszych dniach wrzucono do więzienia kilka dziesiątków tysięcy osób. Obchodzono się z niemi bardzo brutalnie. Znamiennem jest, że aresztowania rozpoczęły jeszcze przed urzędowem wypowiedzeniem wojny.

Tymczasem w poselstwie i w konsulacie zebrali się urzędnicy ze swojemi rodzinami i członkami kolonii, którzy przypadkiem uniknęli aresztowania. Archiwa spalono jeszcze 27 sierpnia. Rozpoczęło się 19-dniowe więzienie, które z każdym dniem stawało się przykrzejsze, wskutek szykan rządu. Około 150 osób skupiło się na małej przestrzeni, mimo wielkich kosztów nie mogły się dobrze odżywiać, i nie mogły opuszczać budynku.

Ataki Zeppelinów w nocy na 29 z. m. i 4 i 5 b. m. zaostrzyły niewolę. Po 9-ej nie wolno było zapalać świateł a rząd groził że w razie przekroczenia tego zakazu wtargnie do poselstwa i powiesi winnych przed domem. Wzburzenie ludności i rządu wskutek tych ataków było bardzo wielkie. O skutkach ataku biuletyny urzędowe milczały, jest jednak niewątpliwem że trafiony został dom posła Trsnea Graceanu i stajnie królewskie.

Nowe walki.

Sprawozdawca wojenny „Morg. Ztg“ donosi z frontu rumuńsko-rosyjskiego za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej, pod datą 24 b. m.:

W przeciwstawieniu do sytuacyi na froncie siedmiogrodzkim, gdzie stoczono mniejszą potyczkę, przyczem nie powiodły się Rumunom usiłowania ich, aby przy pomocy rzuconych do ataku w góry, silnych oddziałów wtargnąć ponownie w teren węglowy koło Petroszeny i Lupeny, wywiązały się na froncie rosyjskim nowe walki zacięte.

W południowej Bukowinie, ponowiły się szczególnie zapalczywe ataki, skierowane na wzgórza, na wschód od Złotej Bystrzycy. Z niezwyczajną zapalczywością prowadzono akcyę celem przełamania frontu sprzymierzonych, w kierunku Kirlibaby. Po silnym ogniu działowym, zbliżyły się rosyjskie kolumny szturmujących. ku lesistym górom lecz już wieczorem, wysiłki ich były udaremnione. Wprawdzie na niektórych punktach linii obronnej wtargnął nieprzyjaciel do rowów sprzymierzonych, lecz szybko go stamtąd wyrzucono.

Na południe od Ludowej, gdzie Rosyanie odnieśli przedwczoraj, drobne sukcesy, przeprowadziły wojska niemieckie skuteczny przeciw atak, który doprowadził do przywrócenia w zupełności starej linii.

Po wzmożonej czynności artyleryjskiej, która w swem napięciu przemieniła się w ogień huraganowy, przeciw południowemu skrzydłu, armii Böhm-Ermollego rozpoczęła się wczoraj, nowa bitwa, na którą wojska sprzymierzone były przygotowane, w obszarze na północ od Zborowa, aż do górnego Dniestru. Jeńcy opowiadają, że pewną zwłokę w atakach, wywołał opór dwóch dywizyi, które po stratach w ostatnich walkach, wzbraniały się iść w bój. W odcinek frontu jenerała Ebena, rzuciło się wczoraj, lewe skrzydło armii Sacharowa wśród bardzo gwałtownego ataku, któremu jednakże wojska austro-węgierskie stawiły zeciekły opór. Na północny wschód od Perepelnik, wtargnął nieprzyjaciel w pozycye wojsk sprzymierzonych, na froncie trzech kilometrów.

Wieczorem, wykonały wojska sprzymierzone przeciwatak, który w krwawej walce wręcz, trwającej przez całą noc, doprowadził do odzyskania z powrotem, wydartych rowów.

Z frontu wołyńskiego donoszą, że rosyjskie straty, jakie poniósł korpus gwardyjski były tak wielkie, że przeciętna liczba pozostałych w pułkach żołnierzy, wynosi 10.000 ludzi.

Na froncie włoskim.

Sprawozdawca „Reichspostu“ P. Wirth donosi za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 23 b. m.:

Od czterech dni tocząca się na wzgórzach Krasu walka, przybrała formę mniej lub więcej gwałtownego pojedynku artyleryjskiego, przeplatanego nieznacznemi atakami piechoty włoskiej. Można stwierdzić, że walka nad Soczą nie zbliża się jeszcze ku końcowi, lecz zdolność do walki wojsk włoskich i ich rezerw tamże operujących — tj. armii 175.000 — tak dalece utraciła swą intenzywność, że nie da się pomyśleć dalszego prowadzenia ofenzywy, przy pomocy tych samych sił i tej samej taktyki bez świeżych rezerw.

Podczas, gdy armia Boroewica oczekuje spokojnie, nowego ataku ze strony nieprzyjaciela, także inne oddziały c. i k. wojsk, walczą dzielnie tym na froncie. Świadczy o tem, ostatni sukces, jaki odniosły między Posiną a doliną Astico, w Alpach włoskich, gdzie zniszczono włoskie pozycye, znajdujące się. na strzelistej górze Cimone, przez wysadzenie ich w powietrze przyczem zabrano do niewoli 380 ludzi w tem 13 oficerów. Taktyczny ten sukces należy o tyle wyżej oceniać, że Włosi, podczas bitwy o Gorycyę. wystąpili z silną kontrofenzywą w Alpach, dla odebrania z powrotem góry Cimone, lecz wysiłki swe okupili olbrzymiemi ofiarami, poniesionemi bezowocnie.

Biuletyn Cadorny.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą. — Komunikat włoski z dnia 22 b. m. Bezustanna niepogoda przeszkadzała wczoraj w operacyach. Znaczne postępy uczyniliśmy w kierunku Vanoi Cismon i wierzchołka góry Sief. W Alpach julijskich mierna czynność artyleryi. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Gorycyę, nie wyrządzając żadnej szkody.

Rozstrzygnięcie po wojnie.

Haga. (B. kor.) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza: Ponieważ zapatrywania rządu holenderskiego co do przyczyn zatonięcia parowca „Tubantia“ nie zgadzają się z zapatrywaniami rządu niemieckiego, a wymiana myśli między obu rządami nie doprowadziła do rezultatu, zaproponował rząd holenderski. żeby w myśl układu o pokojowem załatwianiu sporów międzynarodowej komisyi śledczej. Rząd niemiecki przyjął tę propozycyę, zaznaczył jednak, że nie będzie się mogło stać przed ukończeniem wojny. Rząd holenderski zgodził się na to.

„Rok niepowodzeń!!...

Berlin. (T. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Amsterdamu: Churchill podał w „London Magazin“ bilans wojny w roku 1915, który nazwał rokiem niepowodzeń dla ententy.

Olbrzymie masy Anglików, Francuzów — pisze Churchill, — które bezskutecznie wytężały się w lecie i jesieni, by przełamać niemieckie linie koło Arras—Loos i w Szampanii. wystarczyłyby na zdobycie Turcyi i zajęcie Konstantynopola. W ten sposób można było zmobilizować przeciw Austro-Węgrzech wszystkie państwa bałkańskie a przez to odciąć Niemców zupełnie od wschodu i gdyby się to stało nie mogliby Niemcy dokonać tegorocznych żniw.

Omawiając przyszłość, domaga się Churchill wciągnięcia floty niemieckiej do nowej bitwy decydującej, gdyż z pod Skagerraka wróciło „zadużo“ statków bojowych niemieckich a łodzie podwodne angielskie za małą tam grały rolę.

Na zachodzie.

Doniesienie Haiga.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Urzędowe doniesienie jenerała Haiga z 23 bm.: W ostatnim czasie uczyniliśmy dalsze postępy, koło Courcellette. Front nasz został posunięty naprzód, o pół mili.

12 milionów pocisków.

Budapeszt. (T. pryw.) „Az Est“ donosi z Rotterdamu: Według obliczeń jednego z angielskich sprawozdawców wojennych Anglicy w obecnej ofenzywie, od jej początku aż do ubiegłego piątku zużyli 12 milionów pocisków.

Olbrzymi automobil pancerny.

Berno. szwajc. (T. pryw.) Pisma angielskie rozpisują się szeroko o nowym automobilu pancernym, którego użyli Anglicy w ostatnich atakach nad Sommą. O wielkiej skuteczności tego auta donosił Haig w komunikacie oficyalnym. Wynalazcą tego auta jest oficer inż. Swinston. Auto podobne jest do olbrzymiego żółwia. Do ostatniej chwili trzymano w ścisłej tajemnicy jego budowę i poszczególne części robiono w osobnych fabrykach. „Daily Telegr.“ nazywa go ostatnim wyrazem techniki angielskiej.

Powszechna służba wojskowa w Australii

Berlin. (Tel. pryw.) Dzienniki tutejsze zamieszczają następujące doniesienie angielskie Biura Reutera z Melbourne: Senat państwa związkowego australskiego uchwalił w trzecim czytaniu poddać kwestyę wprowadzenia ogólnego obowiązku służby wojskowej pod rozstrzygnięcie powszechnego głosowania ludu.

Z Grecyi.

Rewolucya na Krecie.

Berlin. (T. pryw.) „Vossische Ztg.“ donosi z Amsterdamu: Pogłoski o powstaniu na Krecie sprawdzają się. Z Aten doniesiono do Londynu, że ludność Krety odebrała władzę miejscowym czynnikom rządowym i zwolniła się od przysięgi królowi Konstantynowi.

Z Genewy donoszą za „Matinem“, że miasto Kozani przyłączyło się do rewolucyi.

Według doniesień „Secola“ pułkownik Christodoulos wydał odezwę do wszystkich Greków, wzywającą do chwycenia za broń i wypędzenia Bułgarów z ojczyzny.

Chaos w Grecyi.

Rotterdam. (Tel. pryw.) „Daily Mail“ donosi z Aten: Królestwo Grecyi nosi tylko nazwę obecnie wyspy Thasos, Lemnos, Chios, Samos i Mytilene, nie będą nadal zarządzane przez Ateny. Powiat Epiru, ogłosił swą niezawisłość. Powiat Larissy waha się. Tylko Ateny i Peloponez, są jeszcze lojalne. W Atenach rozlepiono plakaty, które wymagają od króla chwycenia za broń, lub abdykacyi.

Dla obrony zamku królewskiego w Tatoi urządzono obwarowania. Biuro Reutera, donosi z Salonik, że żołnierze z Kawalli i z Pireus przyłączyli się do ruchu powstańczego. Komitet narodowej obrony ogłosił pożyczkę.

Lndyn. (B. kor.) „Daily Tel.“ donosi z Aten, że wszystkie greckie porty są ściśle strzeżone i wszystkie czątku zamierzał wysłać nas przez Bułgaryę, później licznych oficerów, którzy chcieli odjechać do Salonik, aby tam przyłączyć się do ruchu rewolucyjno-narodowego.

Blokada Kawalii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg“ donosi z Genewy za pismami francuskiemi, że ogłoszono oficyalnie blokadę Kawalii. Blokada rozciąga się od ujścia Strumy aż do granicy grecko-bułgarskiej i rozpoczęła się od 16 bm. godz. 8 rano. Okrętom neutralnym pozwolono opuścić port do godziny 8 rano tego dnia.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat rumuński z dnia 24. bm.: W naszych atakach, na froncie północnym i północno-zachodnim i na południowy zachód od Dorna Watry, uczyniliśmy postępy. Także i w górach Kelemen, przedsięwzięły nasze wojska, pochód naprzód. Na reszcie frontu, toczą się potyczki oddziałów wywiadowczych. Na froncie zaś południowym w Dobrudży, grzmi ogień działowy.

Na linii naszego lewego skrzydła, odbyła się dosyć ożywiona akcya walk, które skończyły się odwrotem nieprzyjaciela. Straty jego w bitwie w dniu 20 bm. były wielkie. Z frontu jednej tylko dywizyi zabraliśmy 5.000 karabinów.

Ewakuacya w Dobrudży.

Zurich. (Tel. pryw.) „Zürch. Tagesanzeiger“ donosi z Petersburga: Władze rumuńskie rozpoczęły ewakuacyę pozostałej części Dobrudży, która leży poza nowemi pozycyami wojsk rumuńsko-rosyjskich.

Głos włoski o Rumunii.

Medyolan. (B. kor.) List, wystosowany z włoskiej głównej kwatery do „Secola“, podnosi, że wdanie się Rumunii w wojnę nie ulżyło bynajmniej włoskiemu frontowi, przeciwnie od tego czasu otrzymał nieprzyjaciel świeże wojska pierwszej klasy, wypróbowane w wojnie, otrzymał on także nowe ciężkie i lekkie działa i bardzo wydatny materyał wojenny, tak, że przeszkody dla włoskiego posuwania się naprzód stały się jeszcze straszniejsze.

Komunikat bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Komunikat sztabu generalnego z dn. 24. bm.:

Front macedoński: Koło Floriny żadnej zmiany w położeniu. Wczoraj 23 bm. ponowił nieprzyjaciel swe ataki na wyżynę Kaimakcalan. Po długiem przygotowawczem ostrzeliwaniu przez artyleryę i piechotę, oraz przez rzucanie bomb, ruszyły nieprzyjacielskie kolumny do ataku na nasze stanowiska kolejno na prawe skrzydło. potem lewe, wreszcie centrum. Niezachwiani obrońcy dopuścili nieprzyjaciela na 50 do 60 kroków do swych rowów, poczem gwałtownym ogniem karabinów i karabinów maszynowych odrzuciliśmy atakujących, wśród wielkich strat nieprzyjaciela. W dolinie Mogleny i z obu stron Wardaru słaby ogień artyleryi. U stóp Belasica Planina spokój. Na froncie Strumy żywa kanonada. Kilka nieprzyjacielskich batalionów ruszyło wczoraj ku miejscowościom Nevolen, Dolno, Karadiowa Gudeli, jednak nasze wojska odrzuciły je na prawy brzeg rzeki. Na wybrzeżu egejskiem spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój. W Dobrudży ogień artyleryi i nieznaczna działalność piechoty. Na wybrzeżu Morza Czarnego spokój.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 23 bm.:

Front Felahie: Obustronny ogień piechoty i rzucanie bomb.

Front perski: Nieprzyjacielskie oddziały. które próbowały zbliżyć się do naszych wojsk. załogujących w Coridian, zostały odrzucone. przyczem obsadziliśmy miejscowość Bane.

Front kaukazki: Na prawem skrzydle potyczki, a w poszczególnych miejscach pojedynek artyleryi. Nasze oddziały wywiadowcze wzięły jeńców.

Na innych frontach nie było żadnego wydarzenia o znaczeniu.

W operacyach, wykonanych w tym celu, aby odbić silne ataki wojsk rumuńskich koło Enghez w dniu 21 bm., brały udział nasze wojska w skuteczny sposób.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 24 września.)

Stanowisko Hiszpanii.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est“ donosi z Barcelony: Przywódca Karlistów Mello wypowiedział w Pantander mowę, w której między innemi oświadczył: Jakkolwiek jestem stanowczo przyjaźnie usposobiony wobec Niemiec, mimo to bronię za wszelką cenę neutralności. Ententa chce nas wpędzić w wojnę, a Anglia chce, abyśmy zapełnili luki w wojsku francuskim na froncie zachodnim. Interesy Hiszpanii są jednak w Gibraltarze i Maorokku sprze-

czne z interesami ententy. Groźby ententy musimy znieść cierpliwie. 500.0000 ludzi mamy do rozporządzenia, aby sparaliżować zamachy na naszą neutralność.

Powrót posła hr. Czernina.

Berlin. (B. kor.) Dnia 24 b. m. wieczorem przybył tu specyalnym pociągiem były austro-węgierski poseł w Bukareszcie hr. Czernin, wraz z personalem poselstwa i licznymi członkami austro-węgierskiej kolonii. Na dworcu powitał przybywających ambasador ks. Hohenlohe, członkowie ambasady i generalnego konsulatu, oraz obecni tu oficerowie austro-węgierscy. Przybył także dla powitania były niemiecki poseł w Bukareszcie, Busche. Po krótkim pobycie podjęto dalszą drogę do Wiednia.

Walki lotników.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Dnia 23 bm. rano trzy rosyjskie samoloty bojowe zaatakowały bezskutecznie stacyę lotniczą Angernesee. Jeden z naszych samolotów ścigając nieprzyjaciela spowodował spadek jednego rosyjskiego dwupłatowca na wschód od Dźwinoujścia. Nasze samoloty wróciły wszystkie cało.

† Zygmunt Balicki.

Na wychodźtwie wojennem w Piotrogrodzie zmarł nagle na atak sercowy ś. p. Zygmunt Balicki, znany polityk, publicysta i socyolog, którego działalność skojarzyła się ściśle z rozwojem polskiej myśli politycznej w zaborze rosyjskim w okresie ostatnich lat dwudziestu kilku. Działalność tę, jak wielu innych, rozpoczął Balicki w podziemnem życiu Królestwa, należąc około r. 1890 do współtwórców tajnej „Ligi Polskiej“, zamienionej następnie w „Ligę narodową polską“. Konspiracyjna robota Ligi była reakcyjną przeciw kierunkowi i programowi „pracy organicznej“, która od bankructwa polityki powstańczej w r. 1863 zapanowała niepodzielnie w umysłach w Królestwie. Twórcy Ligi wznowili politykę „czynu“, przejawiającą się z razu w „budzeniu ducha“ zapomocą manifestacyj i w próbach t. zw. „obrony czynnej“, a dążącą do przygotowania społeczeństwa do nowego wybuchu zbrojnego przeciw Rosyi w chwili odpowiedniej. Gdy z Ligi wyłoniło się następnie stronnictwo demokratyczno-narodowe, które ten sam kierunek kontynuowało, Balicki stanął w jego szeregach jako jeden z najwybitniejszych umysłów kierowniczych. Przebywając naprzemian w Galicyi i zagranicą, przez szereg lat był głównym współpracownikiem organu partyjnego „Przegląd Wszechpolski“, od którego stronnictwo wzięło było swą utartą powszechnie nazwę. Rok 1905, który przyniósł Królestwu względne swobody, dopuszczające jawną pracę narodową, umożliwił przywódcom stronnictwa a wraz z nimi Balickiemu powrót do Warszawy, gdzie dawni konspiratorzy przeszli na nową płaszczyznę polityczną, szukając porozumienia z Rosyą i opierając na niem przyszłość Polski.

W działaniu tem Balicki czynny był nie jako praktyczny polityk, lecz jako teoretyk ruchu. W pierwszym jeszcze okresie rozwoju stronnictwa z pod pióra Balickiego wyszła głośna rzecz o „Egoizmie narodowym“, kodyfikująca po raz pierwszy i popularyzująca zasady, które inny pisarz stronnictwa, Roman Dmowski, wyłożył w niemniej głośnych „Myślach nowoczesnego Polaka“. W Warszawie Balicki objął stanowisko redaktora miesięcznika partyjnego „Przegląd Narodowy“, który prowadził aż do zamknięcia go z chwilą wybuchu wojny. Równolegle z publicytsyką oddawał się pracy naukowej w dziedzinie nauk społecznych. Dorobek śp. Balickiego z tego zakresu tworzą prace: „Liberalizm i demokratyzm“, „Psychologia społeczna“, „O parlamentaryzmie“, „Zasady wychowania narodowego“. Międzynarodowe Towarzystwo socyologiczne w uznaniu działalności naukowej Balickiego mianowało go swym członkiem rzeczywistym. Aczkolwiek czynnego udziału w polityce nie brał, zapłacił zmarły zwykłą polską daninę rosyjskiemu rządowi: w r. 1911 za wydrukowanie w „Przeglądzie Narodowym“ rozprawy pt.: „Program Szymona Konarskiego“ skazany został na rok twierdzy.

Śp. Balicki pochodził z Lublina. Studya uniwersyteckie odbywał w Petersburgu, Zurychu i Genewie, gdzie uzyskał stopień doktorski. Zmarł na ziemi obcej, licząc lat 57, w chwili przesilania się losów ojczyzny, gdy podwójnie ciężko przychodzi rozstać się z życiem tym, co pojmuje je jako nieustanną służbę publiczną.

KRONIKA.

Z miasta.

Roboty publiczne w Krakowie. Onegdaj pod przew. wiceprezydenta Sarego odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej, na którem uchwalono wybrukować przystanek tramwajowy w ulicy Karmelickiej u wylotu ul. Batorego, oraz wykonać chodnik z płyt betonowych w kilku ulicach miasta. Dalej zatwierdzono generalny projekt kolektorów dla dzielnic zachodnich celem odwodnienia c. k. szkoły kadeckiej, koszar artyleryi w Łobzowie i koszar obrony krajowej w Krowodrzy. Wreszcie polecono budownictwu miejskiemu bezzwłocznie przystąpić do budowy kolektora prawobrzeżnego w Dębnikach.

Zachodnio-galicyjskie Tow. ochrony dzieci i młodzieży w miejsce dotychczasowego „Kraj. Komitetu ochrony dzieci dla zachodniej Galicyi“ powstało w Krakowie. Na czele Tow. stoi prezydent apelacyi krakowskiej J. E. Witold Hausner.

Według § 2. statutu tego nowego towarzystwa celem nowej instytucyi jest ochrona dzieci i opieka nad młodzieżą. Środkami do osiągnięcia celu Towarzystwa są: 1. Krzewienie i popieranie idei ochrony dzieci i opieka nad zaniedbaną młodzieżą. 2. Zakładanie ochronek, domów sierocych, instytucyj dla zaniedbanej młodzieży itp. oraz popieranie zakładów i instytucyj, zajmujących się ochroną dzieci i wychowaniem młodzieży. 3. Organizowanie czynników powołanych do pracy nad wychowaniem sierót i opuszczonych dzieci i do opieki nad niemi i zapobieganie rozbieżności i rozpraszaniu sił w działalności w tym kierunku.

Wkładka członka założyciela wynosi co najmniej 500 K jednorazowo, członek zwyczajny płaci jednorazowo 200 K lub rocznie 6 K. Listy i datki dla Towarzystwa należy przesyłać pod adresem: Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Drożyzna obuwia. Ze zbliżającą się w szybkiem tempie porą zimową, drożyzna obuwia wzmaga się coraz bardziej. Jeszcze przed miesiącem płacono w krakowskich sklepach od 40 do 50 K za parę trzewików, dziś cena ich podskoczyła na 60 do 80 K. Niemal wszyscy szewcy zamówień nie przyjmują z powodu braku materyału. Jak twierdzą, chcąc zdobyć nieco skóry, muszą płacić po 70 do 90 K za kilogram. Są to ceny, wobec których zwłaszcza liczniejsze rodziny nie posiadają środków, by dla siebie zakupić potrzebne obuwie. O szerokich warstwach ludności nie ma nawet co mówić. Pozostaje jej chyba chodzić boso, albo obwijać sobie nogi szmatami lub słomą. W tej dziedzinie wytwarzają się stosunki wprost nieznośne. Powołane czynniki powinny koniecznie coś obmyśleć, aby ludności przyjść z pomocą.

W sprawie studyów geograficznych na uniwersytecie. Komisya informacyjna w sprawie studyów geograficznych i nauk pomocniczych udziela wszelkich objaśnień codziennie, prócz niedziel, podczas trwania wpisów od godz. 9—12 przed południem w lokalu Instytutu geograf. Collegium Novum I. piętro, sala 41.

Z sali sądowej. Przed trybunałem krajowego sądu karnego pod przewodnictwem radcy Dra M. Langa odbyła się dziś rozprawa przeciw Sussmanowi Singerowi lat 65, handlarzowi z Grabna, oskarżonemu o lichwę żywnościową i podbijanie cen. Oskarżony w drugiej połowie 1915 i z początkiem r. 1916 w Grabnie, Wojniczu i okolicy wykupywał jaja po cenach wyższych niż obowiązały wówczas wedle taryfy maksymal. w celu wywozu zagranicę. Równocześnie oskarżony sprzedawał ludności cukier po cenie znacznie wyższej, niż ceny ustalone taryfą. Singer był już poprzednio karany za lichwę żywnościową. Po przesłuchaniu świadków, w szczególności wachmistrza żandarmeryi z Wojnicza p. Mielimąke, który stwierdził winę Singera, i przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał oskarżonego za podbijanie cen i lichwę żywnościową na trzy tygodnie ścisłego aresztu z jednym postem co tydzień, 50 K grzywny, ewentualnie dalszych 5 dni aresztu, przepadek skonfiskowanych jaj, oraz ogłoszenie wyroku na koszt oskarżonego w gminie jego pobytu. Oskarżał prokurator Dr Gniewosz.

Z miejskiej targowicy na bydło. W ubiegłym tygodniu od 16. do 22. września br. sprowadzono na targowicę krakowską buhai 139 wołów 14, krów 71, jałówek 123 — razem bydła rogatego 347, cieląt 317, owiec i kóz 112, nierogacizny 1199.

W porównaniu z poprzednimi tygodniami doprowadzono na targ mniej 1 sztukę bydła i 108 cieląt, natomnast zwiększył się spęd owiec o 51 sztuk, nierogacizny o 411 sztuk. Płacono drożej krowy I. i II. o 4 do 5 koron, jałówki o 10 koronna 100 kg. żywej wagi. Również podrożały cielęta o 8 koron na 100 kg. żywej wagi, a nierogacizna o 4 K na 100 kg. bitej wagi.

Z Polski i ze świata.

Prezydent Sejmu węgierskiego o sprawie polskiej. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Imieniem prezydyum polskiego zgromadzenia narodowego, które się odbyło 17. i 18. września w Piotrkowie, przewodniczący tego zgromadzenia burmistrz Warszawy Zygmunt Chmielewski wysłał telegram w języku polskim do prezydenta sejmu węgierskiego, wyrażający podziękowanie sejmowi węgierskiemu za nadzwyczajne objawy sympatyi narodu węgierskiego, które poparte zostało petycyami wielu komitatów, jakoteż oświadczeniami kierujących polityków węgierskich w sejmie węgierskim. Prezydent sejmu węgierskiego Paweł Boothy odpowiedział telegramem w języku polskim, w którym wskazując na serdeczne sympatye narodu polskiego i węgierskiego zaznacza, że zarówno węgierskie ciało ustawodawcze, jak i najszersze koła narodu spodziewają się, iż naród polski, który tyle prób przeszedł, w końcu wyswobodzony będzie z pod jarzma swoich tyranów i naszego wspólnego nieprzyjaciela.

Z Warszawy. Czytamy w „Kur. warsz.“: X. arcyb. Kakowski polecił, aby nauka religii w szkołach odbywała się podług nowego programu dla szkół niższych i średnich, zatwierdzonego przez arcypasterza i świeżo ogłoszonego drukiem. W kościołach parafialnych w Warszawie o godz. 8 rano w niedziele i święta odprawiane będą Msze św. dla dziatwy szkół początkowych. Po Mszy św. księża parafialni wraz z księżmi-prefektami szkół, znajdujących się w parafii, będą kolejno głosili zastosowane do potrzeb słuchaczów nauki. Dzieci obecne w kościele, będą dozorowali właściwi księża-prefekci i katecheci. Arcypasterz usilnie życzy sobie, ażeby podczas Mszy św. dziatwa w kościele społem śpiewała pieśni kościelne, co już zaprowadzono w niektórych kościołach. Przynajmniej trzy razy do roku odbywa się spowiedź uczniów i uczenic szkół średnich. To samo obowiązuje dziatwę szkół początkowych. Do pierwszej spowiedzi i Komunii św. dziatwę szkół miejskich przygotowywać winni osobiście właściwi księża prefekci i pp. katechetki w okresie powielkanocnym. Tak przygotowaną dziatwę skierują do właściwych parafii, gdzie, po bliższem przygotowaniu razem z dziatwą, uczęszczającą na naukę katechizmu do kościoła, przystąpią do Sakramentów św. W przygotowaniach owych bliższych oraz w uroczystościach księża prefekci i pp. katechetki będą pracowali wspólnie z duchowieństwem parafialnem.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej z inicyatywy p. Józefa Stypińskiego i 14 innych radnych, wpłynął wniosek nagły, dotyczący utworzenia rady szkolnej krajowej. Wniosek po przemówieniach radnych przekazano komisyi do spraw ogólnych.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ pisze: We wtorek dn. 19 bm. przybyli na kilkudniowy pobyt do Warszawy norweski minister stanu, Ibsen, i norweski intendent Björnson. Panowie ci we wtorek zwiedzili z żywem zainteresowaniem zakład przewożenia chorych i szereg osobliwości Warszawy. Wieczorem jako goście J. E. p. jenerał-gubernatora von Beselera, uczestniczyli w przyjęciu w jener.-gubernatorstwie.

Środa była poświęcona dalszemu zwiedzaniu miasta. Wieczór przepędzili goście norwescy w teatrze Nowości na przedstawieniu „Zemsty nietoperza“. We czwartek oglądali goście norwescy z żywem zainteresowaniem zakłady dobroczynne miasta. Śniadanie jedli u p. prezydenta policyi von Glasenappa. Po południu wysłuchali odczytów w zarządzie cywilnym: o pracy władz niemieckich nad odbudową zniszczonego kraju, o kwestyi żydowskiej i o zwalczaniu epidemii, które to odczyty dały gościom norweskim sposobność zapoznania się z tymi ważnymi przedmiotami“.

Stan zdrowia Papieża, który cierpi na ataki febry, polepszył się nieco, tak, że Ojciec św. może udzielać posłuchań. Według wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi obecnie tylko o przemijającą słabość, wywołaną znużeniem Ojca św. przez wzmożoną pracę z powodu wojny.

Z Tarnowa. (Kor. wł.) Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła Rada miejska otworzyć własne piekarnie. Dzięki tej uchwale, magistrat wypieka chleb, który do dawnego nie jest podobny i zjeść go można bez szkody dla zdrowia. — W dnie targowe zauważono, że panie z okolicznych dworów same owoce sprzedają, bo na wsi albo wcale się kupiec nie pokazuje, lub ofiaruje śmiesznie nizkie ceny. W powiecie naszym sady pełne owoców, to też pełne ich wagony idą na zachód do fabryk marmolady itp. Czy nie należałoby pomyśleć o tem, by zbyt owoców unormować?

Zgon posła Żukowskiego. W Petesburgu zmarł nagle poseł do Dumy ś. p. Władysław Żukowski. Nazwisko Władysława Żukowskiego znane jest zaszczytnie nietylko w Polsce, ale i wRosyi, gdzie zmarły cieszył się niezwykłem uznaniem i znacznemi wpływami. Był ś. p. Żukowki jednym z najwybitniejszych przemysłowców i finansistów polskich, z którego słowem liczono się powszechnie w Petersburgu.

Po ukończeniu studyów uniwersyteckich w Warszawie i instytutu górniczego był — począwszy od r. 1893 — stałym przedstawicielem i gorącym rzecznikiem górnictwa polskiego w Petersburgu. Wówczas to nazwisko jego promieniało taką powagą, że ofiarowano mu dyrekcyę olbrzymich zakładów Brjańskich, na którem to stanowisku wytrwał od roku 1895—1901. Następnie społeczeństwo polskie w Królestwie uznając zasługi jego i wielką wiedzę i charakter polski, nieskalany, wybrało go posłem do drugiej i trzeciej Dumy, gdzie niejednokrotnie w świetnych przemówieniach występował w obronie spraw gospodarczych Królestwa Polskiego. Niedalej, jak już podczas wojny, rząd rosyjski nosił się z zamiarem ofiarowania ś. p. Żukowskiemu teki ministra finansów. Ś. p. Żukowski był czynny do ostatniej niemal chwili swego żywota, zabiegając na gruncie petersburskim o dobro sprawy polskiej w obecnym katakliźmie dziejowym, a nadto o poprawę doli tych niezliczonych rzesz uchodźców polskich, rzuconych ostatnimi wypadkami na dalszy wschód, pod obce niebo.

Zmarły ogłosił cały szereg rozpraw większych i mniejszych z zakresu polityki finansów, które pozostaną na zawsze dokumentami jego doskonałej w tym zakresie wiedzy. Takie prace jego, jak „Bilans handlowy Królestwa Polskiego 1900—1912“ dalej „Polityka interesów“, „Udział Królestwa Polskiego w skarbowości rosyjskiej“, „Konstitucionyj biudżet“ itd. — to dzieła, które wywarły swego czasu wielki wpływ na odnośne czynniki, a które i dziś jeszcze posiadają swoje znaczenie. — Ś. p. Władysław Żukowski urodził się na Wołyniu, w Bogdanówce w roku 1860.

Zatrzymanie holenderskiego parowca. Biuro Wolffa donosi: Helenderski parowiec pocztowy „Prins Hendrich linii Vlissingen-Londyn w drodze do ujścia Tamizy został 23 b. m. o godz. 8 rano przez nasze morskie siły bojowe przed wybrzeżem Flandryi zatrzymany i przeszukany. Ujęto na nim większą liczbę rosyjskich i francuskich jeńców wojennych, którzy byli uciekli z niemieckich obozów, tudzież pewną liczbę żołnierzy angielskich niby urlopowanych, a ujętych w Holandyi. Ujęto też kilku nieprzyjacielskich kuryerów z posyłkami. O godz. 12 w południe tego samego dnia wypuszczono parowiec na wolność ze wszystkimi innymi pasażerami tudzież pocztą. Przy odjeżdżaniu parowiec i towarzyszącą mu niemiecką łódź torpedową zaatakowały trzy nieprzyjacielskie samoloty bombami i uszkodziły parowiec lekko. Trzej ludzie z załogi parowca zostali ranieni. Łódź torpedowa uszkodzona. Parowiec pojechał dalej w swą podróż.

Omyłka druku. W dzisiejszem sprawozdaniu z Teatru miejskiego powinno pierwsze zdanie drugiego rozdziału brzmieć w następujący sposób: Usunąć zdołałaby je wprawdzie tylko tradycyjna, wyraźna i namacalna ekspiacya winy Ireny.

Ślub p. Stanisława Nowińskiego, inżyniera chemika z Dąbrowy Górniczej z pną Hanną Kamocką, odbył się w kościele parafialnym w Lelowie dnia 9 września 1916 r.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego Tomasza Czerwińskiego z Muszyny do Kęt, a sędziego Dra Franciszka Parylewicza mianował w Muszynie sędzią powiatowym i naczelnikiem sądu tamże.

Z ojczystych łanów*).

Skromną jest lutnia poetycka Ferdynanda Kurasia. Niewyszukany dźwięk jej strun. Ale nie znaczy to, aby była ubogą. W szeregu poprzedzających niniejszy zbiorek książek („Z pod chłopskiej strzechy“, „Wiązanka z chłopskiej niwy“, „Tatarzy w Sandomierzu“, „Dzwoń chłopska pieśni“) złożył on dowody, że nietylko wdzięcznie i ujmująco opiewać umie krasę wsi polskiej, ale w sercu jego żyje głęboka miłość i pietyzm dla naszej przeszłości historycznej, bolą go prześladowania polityczne narodu, a przedewszystkiem nie zapomina nigdy o swej braci wioskowej. Troska o podniesienie oświaty i moralności ludu, o jego uobywatelenie, o rozpłomienienie w nim miłości Polski, która była i tej która będzie, przebija z każdej niemal jego miłej, niewyszukanej a serdecznej strofki. To też Ferdynand Kuraś — jak powiada w przedmowie Kasprowicz — „stał się pod pewnym względem jednym z najsympatyczniejszych wyrazów duszy polskiego ludu“.

A sympatycznym jest on tem bardziej, że nie tylko piórem, lecz uczciwem, ciężkiem i pracowitem życiem od wczesnej młodości daje z siebie najlepszy przykład swemu otoczeniu. X. Józef Janiszewski w książeczce poświęconej propagandzie antyalkoholicznej wśród ludu p. t. „Dobry przykład cuda działa“, zamieszcza autobiografię Kurasia, z której dowiadujemy się, że nasz poeta, syn bezdomnych wyrobników, zaledwie zaczął uczęszczać do szkoły ludowej, popadł w ciężką chorobę, z powodu której stracił słuch a później mowę. Od 10 do 17 roku życia przebywał z rodzicami w Królestwie, gdzie o nauce mowy być nie mogło, lecz trzeba było pracować na kawałek chleba. Młody chłopak był kolejno robotnikiem w fabryce cukru, drwalem w lesie, pracował przy nasypach budującej się kolei, po powrocie zaś do Galicyi ojciec oddał go na naukę szewstwa. W terminie doznawał poniewierki i głodu, towarzystwo zachęcało go do kieliszka, on jednak nie uległ złym namowom, a za pierwsze — jak sam pisze — „z biedą zaoszczędzone 20 centów nabył od jednego z chłopaków książkę p. t. „Z rodzinnej zagrody“, życiorysy sławnych ludzi i królów polskich przez X. Wł. Wójcickiego“.

To dziełko pierwsze tchnęło w jego duszę ukochanie Polski.

Po dygresyi biograficznej powróćmy do książki Kurasia. Wydana tuż przed wybuchem wojny, nie znalazła omówienia, a zasługuje na to nie tylko jej treść liryczna, ale przedewszystkiem zacna, szlachetna i obywatelska dążność.

Do ludu i ziemi ojczystej zwraca się w wierszach zamieszczonych na pierwszych kartkach zbiorku. O swojej pieśni, którą pisał dla siermiężnej braci, powiada:

Dla was to zawsze, bratnie wy chłopy
Z którymi wiąże mnie stan i znój
I ów ideał — te płowe snopy,
Składałem prosty, lichy rym mój,
Wierząc, że w szczerym, prostaczym tłumie
Dźwięk swojskiej pieśni każdy zrozumie.

A czy z tą prostą piosenką moją,
Co drgała echem minionych lat,
Dawnych rycerzy trącała zbroją,
Trafiłem kiedy do waszych chat?
Nie wiem — lecz choćbym nie trafił wcale,
Śpiewał ją będę — ku chłopskiej chwale.

Tęsknotę polskiego chłopa ku ziemi kreśli z serdecznem odczuciem:

Ku ojczystej, lubej stronie
Gdzie, choć w znoju trzeba trwać
Myśl powrotu żądzą płonie —
Tambym z wichrem pragnął gnać!
— — — — — — — — — — —
Tam, w ojczyźnie żyłem znojem,
Tu wspomnieniem żyję tem,
Żeś ty Polsko krajem moim,
Że ja dzieckiem jestem twem.
— — — — — — — — — — —
Losie, który mię w żałobie
Trzymasz, zdala od swych zórz,
Gdy mi przyjdzie spocząć w grobie,
Szczątki me w mej ziemi złóż!

W szeregu dalszych wierszy nawołuje poeta lud do hartownia woli, wytrwałości w pracy, poprawy obyczajów, zwłaszcza zaś omijania karczmy, w czem sam świeci przykładem, będąc abstynentem. Nie uszło również uwagi Kurasia rozpolitykowanie ludu; paru refleksami na jego dorobku poetyckim odbiły się wybory galicyjskie i „przyjaciele“ ludu... przed wyborami. Temu tematowi poświęcił też kilkanaście ciętą satyrą nacechowanych strof.

Boleśnie odczuł poeta wszelkie wyjątkowe ustawy skierowane przeciw Polakom w innych dzielnicach i dał temu wyraz w wierszach, pisanych z goryczą i bólem, ale i z ufnością w Opatrzność, która mimo całe piekło prześladowań, ześle narodowi polskiemu lepszą, jaśniejszą dolę.

Tomik urozmaicają pełne sentymentu liryki, wiersze okolicznościowe i dedykowane różnym osobistościom, są też i rzeczy pisane w chwili pogodniejszej myśli jak n. p. „Wioskowa sielanka“. Głównym wszakże motywem twórczości Kurasia jest lud. O poecie naszym powiedzieć można, że serce jego pełne jest Polski siermiężnej. Do ludu też woła:

O Ludu polski! aza Ty wiesz o tem,
Jaka olbrzymia w Tobie drzemie siła?
O Ludu polski, zlany pracy potem,
Aza wiesz o tem, że Ojczyzna miła
— — — — — — — — —
Ku Tobie, Ludu, zwraca łzawe oczy?...

Ale poeta pragnie, aby lud nie tylko polskie serce nosił w piersi, ale i gorącą wiarę zachowal. Wierze też poświęca piękny wiersz, zakończony strofką:

Ciemni są ludzie i słabej woli,
Co się w zwątpienia rzucają toń...
Poddaj mię, Panie, jakiej chcesz doli,
Lecz od niewiary me serce chroń!

Swojski urok owiewa tę wiązankę poetyckiego kwiecia, zebraną „z ojczystych łanów“; zaletą jej przedewszystkiem brak wszelkiej sztuczności, szukania efektów i pozy; szczerość wypowiedzenia się i prostota tchną z każdego wiersza. Poprawność formy szwankuje tu i ówdzie, lecz o nią nie tyle szło poecie, ile o ideę przewodnią, o danie ujścia myśli szlachetnej i poczciwej. Że jednak Kuraś doskonali dalej artystyczną stronę tego, co mu w duszy śpiewa, dowodzą dalsze jego utwory, napisane w ostatnich latach, z których kilka znalazło się także na łamach naszego pisma.

E. Zechenter.

*) Ferdynand Kuraś. Z ojczystych łanów. Zbiorek poezyi. Z przedmową Jana Kasprowicza. Warszawa, 1914.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Krakowie pod zarządem Romana Ferka. Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w